

Historyczne przykłady cudów Eucharystycznych

Autor: stm - 01/27/2011 17:18

Historyczne przykłady cudów Eucharystycznych

Przypadek niegodnego przyjęcia Ciała Pańskiego przekazał nam Sozomen, historyk z V wieku. Pewien chrześcijanin z Konstantynopola czynił wysiłki, by nawrócić swą żonę wyznającą herezję. W odpowiedzi na jego wytrwałe nalegania kobieta zaczęła tylko udawać, że zmieniła swe życie i przyjęła prawdziwą wiarę. Udając się z mężem na Mszę Świętą przystąpiła niegodnie do Komunii Świętej i natychmiast w jej ustach Hostia zamieniła się w kamień.

Św. Grzegorz z Tours napisał książkę O Chwale Męczenników, w której opisuje wprost niezwykłą historię Boskiego działania. Trudno byłoby uwierzyć jego słowom gdyby nie to, że fakty tego wydarzenia potwierdza historyk Ewagriusz. Oto co pisze:

W czasach gdy na tronie kościelnym w Konstantynopolu zasiadał Mennas (...) w mieście był zwyczaj, że gdy po Komunii pozostawała duża liczba konsekrowanych części, przyprowadzano chłopców ze szkoły, by je spożyli. Zdarzyło się raz, że wśród chłopców znajdował się syn wytwórcy szkła, który był Żydem. Gdy rodzice zapytali chłopca, dlaczego tak późno wrócił ze szkoły, ten opowiedział, co spożył razem z innymi kolegami. Ojciec chłopca wpadł w szal i pchnął syna do rozpalonego pieca w którym wytapiał szkło. Matka, oszalała z bólu, biegła po ulicach rozdrapując własne ciało i wołając imię syna. Po jakimś czasie z wnętrza pieca doszedł matkę jego głos; podbiegła bliżej i ujrzała ona syna stojącego wśród płomieni bez jakiegokolwiek szkody. Gdy pytano chłopca w jaki sposób przeżył w płomieniach odpowiedział, że jakaś Pani odziana w purpurę pojawiała się często, gasząc węgle dookoła i dając mu pić; tak że gdy odczuł głód, przynosiła mu pożywienie. Gdy Cesarz Justynian usłyszał o tym wydarzeniu, przekazał matkę i syna (którzy przyjęli Wodę Chrztu Świętego) pod opiekę Kościoła, a ojca odmawiającego uznania cudu, kazał ukrzyżować jako mordercę swego dziecka.

Św. Grzegorz z Tours dodaje:

Chłopiec przyjął Najświętszy Sakrament w kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, gdzie znajduje się figura Dziewicy Matki, która przyciągnęła uwagę chłopca. Postać Maryi z Dzieciątkiem na rękach była taka sama jak ta, która ukazała mu się w ognistym piecu.

Ojciec Franciszek Lerm, stopniowo tracił wzrok, tak że w końcu nie mógł więcej sprawować Najświętszej Ofiary. Przyjął on i znosił to wielkie cierpienie z prawdziwie anielską cierpliwością, choć tęsknił gorąco za łaską sprawowania Mszy Świętej. Jego szczere pragnienie skłoniło go do wyproszenia u Boskiego Lekarza łaski wzroku, na czas sprawowania Najświętszej Ofiary. W czasie modlitwy wewnętrzny głos nakazał mu otworzyć mszał i wtedy stwierdził ze zdumieniem, że otwarły mu się oczy. Świątobliwy kapłan z radością pośpieszył do zakrystii, gdzie ubrał szaty liturgiczne i zbliżył się do ołtarza. Po zakończeniu Mszy Świętej wrócił do zakrystii, gdzie oczy jego ponownie zakryła ciemność. Cud ten

powtarzał się każdego dnia – ojciec Lerma odzyskiwał wzrok na czas sprawowania Najświętszej Ofiary, po czym znowu stawał się niewidomy.

Wydarzenie to zbiegało się z obchodami dnia Bożego Ciała. W czasie przygotowań dziewczyna imieniem Henrietta Crete, rozmyślała o scenie ewangelicznej, w której przynoszono chorych na drogę po której przechodził Chrystus. Pomyślała ona, że przecież miłosierdzie Zbawiciela jest takie samo także w naszych czasach i przygotowała pewien plan, wtajemniczając w niego swe koleżanki.

Otóż znajoma tych dziewcząt, Augustina Mourette, córka handlarza wina, od osiemnastu miesięcy złożona była paraliżem i w dodatku nie mogła mówić. W uroczystym dniu święta Bożego Ciała, koleżanki ubrały białe suknie i udały się do chorej Augustyny. W domu ubrały ją w podobną suknię i przeniosły na krzesło inwalidzkim do ołtarza ustawionego na ulicy. Kiedy nadeszła procesja i kapłan z Najświętszym Sakramentem, dziewczęta uklękły wokół chorej, gorąco modląc się o łaskę uzdrowienia. Kapłan zauważywszy tę niezwykłą scenę zbliżył się do chorej i udzielił jej błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. W chwili potem, na oczach wszystkich wiernych, chora podniosła się z krzesła o własnych siłach i uklękła przed Boskim Lekarzem. Augustina otrzymała łaskę całkowitego uzdrowienia.

Cud ten wydarzył się w XVI wieku w Irlandii i dotyczył adwokata sir Richarda Shee. Przekazy historyczne podają, że był to dzielny człowiek, lecz bardzo antyreligijny. Gdy wierni uczestniczyli w ceremoniach Mszy Świętej sir Richard urządzał polowania, by szczekanie psów zakłóciło spokój modlitwy.

Zdarzyło się pewnego razu, że tłum wiernych oczekiwał przy drodze nadejścia procesji z Najświętszym Sakramentem. Złośliwy adwokat podjechał na koniu ze sforą psów i gardząc wiernymi, próbował przedrzeć się przez tłum, by zakłócić uroczystości. Jednak koń odmówił posłuszeństwa, zgiął kolana i trwał w tej pozycji, aż do chwili gdy procesja wraz z Najświętszym Sakramentem przeszła. Sir Richard Shee przeżył wtedy największy wstrząs swego życia. Nawrócił się i jak przekazuje tradycja, na znak pokuty postawił w tym miejscu krzyż.

W znacznie bliższej nam epoce XIX wieku, w życiu wielkiego świętego - Jana Bosco, zaszło niezwykle wydarzenie ukazujące jego wielką wiarę i świętość. Jan Bosco odczuwając specjalne powołanie do służby na rzecz ubogich chłopców, zakładał szkoły i domy opieki, czym zasłużył sobie na miano „przyjaciela Młodzieży”.

W jednym z takich domów, w święto Narodzenia Matki Boskiej (8 września), zgromadzonych było na Mszy Świętej około 600 chłopców. Kościelny przygotował cyborium z wystarczającą ilością hostii, lecz w zamieszaniu zapomniał ustawić je na ołtarzu. Cyborium umieszczone w tabernakulum zawierało tylko około 200 konsekrowanych Hostii. W czasie Mszy Świętej, już po Konsekracji, kościelny zdał sobie sprawę z pomyłki, ale było za późno. Gdy święty odkrył cyborium, na jego twarzy uwidocznił się ból, że nie wszyscy chłopcy będą mogli otrzymać Komunię Świętą. Jednak po chwili, Jan Bosco wznosił oczy

ku niebu w modlitwie i skierował się do balustrady.

Grupy chłopców podchodziły by przyjąć Komunię Świętą, a liczba Hostii w kielichu nie wyczerpywała się. Kiedy święty wrócił do ołtarza udzieliwszy wszystkim Komunii Świętej, w kielichu pozostała jeszcze spora liczba Hostii.

Św. Jan Bosco pokładał całkowite zaufanie w Najświętszym Sakramencie, Maryi i wspomóżeniu wiernych. Często nauczał on o trzech źródłach życia nadprzyrodzonego: Spowiedzi Świętej, miłości do Matki Bożej oraz częstej Komunii Świętej.

=====